

IWONA BURDZANOWSKA

ur. 1960; Krasnystaw



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, fotografia, fotoreporter, praca fotoreportera, Gazeta Wyborcza, Gazeta w Lublinie, książka "Weekend wspomnień"

Praca nad książką „Weekend wspomnień”

Wymyślił mi się, że po prostu zrobimy niezależne od tekstu, korespondujące z tekstem, ale tak nie bardzo zależne zdjęcia ilustracyjne. Oni mi powiedzieli, czyli moja redakcja, powiedzieli, że ja mam to zrobić. I zaczęła się praca z grafikiem –panem Jerzym Durakiewiczem, który wtedy pracował w Wydawnictwie UMCS. Już wiedziałam jaki jest kształt, już z grubsza rozmawiałam z grafikiem. Mirek mi zostawił zupełnie wolną rękę, ale też dlatego zostawił wolną rękę, że on już wtedy zaczął być chory, już miał duży problem ze zdrowiem i praktycznie częściej bywał w szpitalu i w domu, niż przychodził do redakcji. Ale pomysł był mniej więcej taki żeby znaleźć w Lublinie miejsca, które troszeczkę będą nawiązywały do tych lat, o których on pisze, czyli ominąć tamtejsze reklamy tych lat dziewięćdziesiątych, ominąć takie rzeczy współczesne, ale też popętać się po miejscach, które będą klimatyczne, które dadzą atmosferę miasta. No i zaczęłam chodzić po tych dziwnych, klimatycznych miejscach. Oczywiście pan Durakiewicz powiedział, ile tych ilustracji potrzebuje, więc na tę ilość ilustracji, której on potrzebuje trzeba było zrobić troszeczkę więcej. Pora była taka paskudna, bo trudno znaleźć w takich działaniach redakcyjnych czas, żeby, po prostu nie mieć na głowie takiej bieżączki redakcyjnej, tylko pójść na spokojnie, na zdjęcia. Ja sobie wymyśliłam, tutaj przyniosłam wunderwaffe –podpowiedź, że będę robiła to starym aparatem, kliszą zwojową sześć na sześć, żeby to pasowało do kształtu książki. To od razu ten format, aparat wymusza [odpowiednie] kadrowanie takie żeby tego potem nie ciąć. No i ten stary aparat to był aparat, tego typu. Ja z czymś takim chodziłam po mieście i ja czymś takim, właśnie próbowałam sobie zrobić zdjęcia do książki Mirka Dereckiego. Tak sobie wymyśliłam, że tak będzie dobrze. I to dawało radę. Materiał był negatywowo, zresztą chyba wszystkie z tego co pamiętam to wszystkie wybrane negatywy, które potem były kopiowane to są tutaj w tym jednym miejscu, bo ja później je schowałam i już ich nie dotykałam. I one są. Później książka była w jakiejś korekcie, jakieś były różne rzeczy redakcyjne robione, a ja sobie

próbowałam najspokojniej jak tylko się da, bo niestety fotografia to nie fabryka gwoździ i starałam się, żeby to jakoś wyszło bardzo przyjemnie. Jeszcze mam z tych czasów stare makiety gazetowe. Stare makiety, stare wydruki, negatywy i chyba tego nie będę wyrzucała.

[Gazeta] była łamana na miejscu, jak była tylko i wyłącznie czarno-biała, to były te czasym gdzie była normalna ciemnia fotograficzna. Ja jednak chciałam żeby co jakiś czas jacyś ludzie występowali na tych zdjęciach. Takie zakątki były gdzieś na Kalinowszczyźnie. A tu jest na przykład z ulicy za Cukrownią, okolica ulicy Dzierżawnej. Tak wtedy ludzie byli poubierani. Nie wiem czy to zdjęcie wchodziło [do albumu] –pan balonikarz, on potem zniknął z krajobrazu Lublina, ale był pan z balonikami. Widziałam takie zdjęcie ze zbiorów Janka Magierskiego. Jego ojciec zrobił właśnie takiego pana balonikarza. Ja przeglądałam te zdjęcia Janka Magierskiego i potem na Krakowskim dopadłam pana balonikarza. I słynna kapela klezmerska, która w Szerokiej występowała, Grzesiek Linkowski film kręcił. Ja akurat poszłam na Kalinowszczyznę, jak oni tam kręcili fragment filmu. Mówię: „Nie, to musi wejść do książki” Chodziłam tam z nimi: „To koniecznie musi być” No i miejsce, którego teraz nie ma, bo jest teraz trasa. Ulica Górna i od Górnej, odchodzi trasa, nie jak ona się [nazywa], Mościckiego, tak? No i tam były domki. I akurat tego domku już nie ma. Pani z kotkiem. Najpierw wyszedł kotek, potem pani przyszła po kotka, więc zrobiłam. Żałuję, że tak mało. A tu jeszcze, jak w pełni władz umysłowych był Baobab. Nie był taki biedny, był wielki. Jakaś obrzydliwa śnieżycą czy jakaś mgła była, więc akurat to miało sens na czarno-bieli.

Data i miejsce nagrania	2016-01-15, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"